

Racuchy z dzikimi jabłuskami

Na działce obok nas rosną dzikie jabłonki. W tym roku mają sporo owoców. Za każdym razem kiedy mój Tato idzie z psem, przynosi trochę dzikich jabłuszek do domu. Później je myje i wykraja z nich ślady po uderzeniu po upadku z drzewa. Taki ma rytuał. Te chwile są dla mnie tak urocze, że musiałam je jakoś zatrzymać w moim sercu. A że dobrze potrafię kucharzyć – pomyślałam – RACUCHY!!!! Pierwszego dnia zrobiłam z pół kilograma mąki, drugiego już z kilograma. Pomyślałam, że będzie dla dzieci w drodze powrotnej z morza do Szczecina. Ale się przeliczyłam:))) Nawet jeśli trochę ich zostanie, to bardzo dobrze smakują później na zimno. Jabłuszkowe wspomnienie z dzieciństwa:)

